

BÓL WIERNOŚCI

Obydwu twórców – Japończyka i Amerykanina – interesują podobne kwestie: splot misjonarstwa chrześcijańskiego z ekspansją polityczno-gospodarczą potęg europejskich na Daleki Wschód; „odporność” na dogmaty katolicyzmu wykazywana przez Japończyków, których wyobraźnia religijna uformowana została przez animistyczny shintoizm i ateistyczny buddyizm, (tłumaczy to Rodriguesowi w gorzkiej prelekcji sam Ferreira, już jako japoński urzędnik i uczonek); autentyczność wiary nawróconych prostych Japończyków; poruszający heroizm ich męczeństwa; piękno, a jednocześnie brzemień misji kapłańskiej

i jej wielka odpowiedzialność. Najmocniej jednak wyeksponowane zostały, zarówno w *Milczeniu* powieściowym, jak i filmowym, skandal milczenia nieba, milczenia rodzącego zwątpienie, i nędza ludzkiej słabości oraz grzechu niewierności. Obydwa nieszczęścia pozostają ze sobą splecione: niesłyszanie Boga implikuje pogłębienie słabości, dyspozycji do nielojalności.

Obydwa bóle zmuszony jest znosić przede wszystkim powieściowy i filmowy Rodrigues. Wzruszająca jest jego wiara i gotowość pełnienia posługi kapłańskiej. „My, kapłani – pisze w jednym z listów do przełożonego jezuitów w Portugalii – stanowimy nieszczęsny gatunek, który rodzi się na ten świat po to jedynie, aby służyć ludziom”⁴². Rodrigues wielokrotnie z miłością przywołuje w swoich myślach twarz Jezusa, twarz od wieków wyobrażaną przez artystów. W jego pamięci obecny jest wizerunek Pana przedstawiony na fresku Piera Della Francesca *Zmartwychwstanie* (ok. 1465) w ratuszu w Sansepolcro⁴³: „Ale dla mnie dzisiejszej nocy Chrystus ma twarz z Borgo Sansepolcro. Obraz który widziałem, będąc alumnem, nadal pozostaje żywy w mojej pamięci. Chrystus z nogą opartą o swój grób, z krzyżem w prawej ręce patrzy wprost na nas z wyrazem twarzy takim jak wtedy, gdy nad Jeziorem Tyberiadzkim trzykrotnie rozkazał: «Paś baranki moje!» Ta silna, męska twarz zdaje się dodawać otuchy. Odczuwam miłość do niej. Twarz Chrystusa zawsze mnie urzeka, tak jak mężczyznę urzeka twarz ukochanej”⁴⁴ – pisze. W innym miejscu rozwija tę myśl: „Dlaczego wyobrażałem sobie Jego twarz? Być może dlatego, że nigdzie w Piśmie Świętym nie znajdujemy jej opisu. To, że nie została opisana, oznacza, że powierzono ją mojej wyobraźni, więc już od dzieciństwa wielokrotnie tuliłem do serca jej obraz zupełnie jak wyidealizowany obraz ukochanej. Gdy byłem w seminarium, a potem w klasztorze, w bezsenne noce Jego piękne oblicze ożywało w mojej wyobraźni”⁴⁵. W filmie żarliwość Rodriguesa w wierze ukazana została poprzez wykorzystanie niemal tych samych motywów, którymi posłużył się Endo, lecz obraz ten wzbogaca i wzmacnia gra młodego aktora – Andrew Garfielda (w roli jego towarzysza, księdza Garrpego, wystąpił Adam Driver). Scorsese położył szczególny nacisk na sugestywność portretów obu kapłanów – sam kiedyś marzył, by zostać księdzem⁴⁶.

Im piękniejsza jest religijność Rodriguesa, tym dotkliwsze okazują się dla niego (i dla czytelnika czy też widza) jego kryzysy, podczas których boleje nad milczeniem Pana. Mimo że chrześcijanie japońscy od ponad dwudziestu lat cierpią straszne prześladowania, „Bóg milczy wobec tych składanych mu okrutnych

⁴² Tamże, s. 28.

⁴³ Por. tamże, s. 32.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 60.

⁴⁶ Por. S. B o b o w s k i, *Między świętością a potępieniem. Martin Scorsese i religia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 21.

ofiar!”⁴⁷. Skarga ta pojawia się w powieści kilkakrotnie. W filmie wybrzmiewa ona równie silnie w monologach Rodriguesa i w jego desperackich zachowaniach, sugestywnie i z dużą siłą ekspresji odgrywanych przez Andrew Drivera.

Rozpaczającemu Rodriguesowi można by przedstawić przywoływane już rozumowanie Leibniza, księdza Twardowskiego, Simone Weil czy Jana Pawła II. Nie zmieni to jednak faktu, że Hiobowa skarga protagonisty *Milczenia* brzmi zawsze aktualnie i budzi solidarność. W jakże podobnym duchu pisze Emily Dickinson:

Ja wiem, że On istnieje.
Gdzieś – w Milczeniu – ukrywa
Swoje jedyne życie
Przed tłumem naszych oczu.

To taka gra chwilowa –
To – przychylna Zasadzka –
Po to, by nas Błogostan
Sprawiedliwej zaskoczył!

Lecz – kiedy gra się staje
Przenikliwie na serio –
Gdy iskrę w oku gasi
Śmierć – stężyłą powieką –

Czy koszt całej zabawy
Nie jest wygórowany?
Czy żart się nie posuwa
O wiele – za daleko?”.